Nr. 310 | Wtorek 6 października 1936 r. | Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Na frontach Hiszpanji

Akcja wojsk rządowych

Komunikat Min. wojny donosi, że wojska rządowe na odcinku Toledo posunęły się naprzód pod Bargas i na prawo od Cabanas de Yepes.

Samoloty powstańcze, które bombardowały okolice Madrytu, spowodowały nieznaczne tylko szkody. Na froncie Grenady zaznaczyła się ożywiona działalność wojsk powstańczych, które przeprowadzają koncentrację w kierunku Alcala la Real. Nad kolumnami nieprzyjacielskiemi przelatywały rządowe eskadry samolotowe, skutecznie je bombardując.

Na odcinku Siguenza wojska rządowe powstrzymują napór powstańców. Artylerja republikańska bombarduje Barbastro, Zuera i Perdignera w prowincji Saragossa. Wojska rządowe odniosły zwycięstwo, zdobywając Cerro Mariano pod Kordobą, znosząc trzeci oddział wojsk marokańskich. Na odcinku Tago artylerja rządowa od świtu bombarduje skupienia powstańców.

Komunikat min. wojny donosi: Na froncie aragońskim oddziały straży przednich w rejonie Barbastro — Huesca zajęły ważne pozycje strategiczne. Na froncie południowym na odcinku Montoro w walkach piątkowych powstańcy stracili 250 poległych i wiele amunicji.

Rozstrzelano obrońców Toledo

Specjalny wysłannik Havasa donosi o poddaniu się 90 milicjantów, którzy schronili się w budynku seminarjum w Toledo. Milicjanci ci zostali natychmiast rozstrzelani. Żołnierze rządowi, którzy w chwili zdobycia Toleda ukryli się w piwnicach domów północnej części miasta, zostali również rozstrzelani. W czasie oblężenia Toleda padło po stronie rządowej 2300 żołnierzy. (PAT.).

Oświadczenie tow. Largo Caballero

Po posiedzeniu Rady ministrów, na którem Min. Spr. Zagr. Alvarez del Vayo złożył relację z Genewy, premjer Largo Caballero oświadczył przedstawicielom prasy: Położenie jest zadowalające na wszystkich frontach, a osobliwie na froncie Tago, gdzie powstańcy nie osiągnęli żadnego ze swoich zamierzeń.

Komunikaty rebeliantów

Radiostacja w Kadyksie donosi:

Podczas sobotniego lotniczego ataku na Madryt została zburzona fabryka amunicji oraz sąsiadujące z nią budynki. Około 100 osób zostało zabitych. Przed opuszczeniem Toledo rozstrzelały wojska rządowe 600 osób, z czego około 100 duchownych. Na froncie Toledo kolumna powstańcza posunęła się o 30 klm. w kierunku Madrytu. W Bilbao doszło do poważnych zaburzeń między baskijskimi katolikami a anarchistami.

Zamordowanie korespondenta

Nadeszły tu wiadomości, że powstańcy hiszpańscy rozstrzelali korespondenta „Le Petit Parisien" — Andre Neumanna pod zarzutem szpiegostwa. „Le Petit Parisien" oświadcza, że nie chce wierzyć w prawdziwość tej wiadomości i stwierdza, że zarzut szpiegostwa pod adresem Neumanna jest absurdalny. Redakcja zwraca się do rządu z żądaniem, aby domagał się od władz powstańczych w Burgos wyjaśnień, a gdyby wiadomość potwierdziła się, ukarania winowajców i odszkodowanie dla rodziny.

Prez. Rzeczypospolitej w Poznaniu

Przybył do Poznania Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, celem wzięcia udziału w inauguracji nowego roku akademickiego, w czasie której został mu uroczyście wręczony dyplom doktora honoris causa wydziału matematyczno - przyrodniczego Uniwersytetu poznańskiego. Przyjazd odbył się nieoficjalnie.

Dewaluacja korony czeskiej

Rząd czechosłowacki oficjalnie zapowiada, iż korona czechosłowacka zostanie zdewaluowana. Poziom przewidywanej dewaluacji nie został jednak podany.

Nie będzie dewaluacji szylinga

Prezes Banku Austrjackiego Kienbock i min Draxler ogłosili oświadczenie urzędowe, iż dewaluacja korony czeskosłowackiej nie wpłynie na zmianę stanowiska Austrji, która szylinga dewaluować nie zamierza.

Sowieckie zabawki na choinkę

Wobec tego, iż w roku ubiegłym dał się odczuć wielki brak zabawek na choinki, w Zagrońsku (dawna Troicko - Siergiejewskaja Ławra) pod Moskwą, otwarto specjalną fabrykę tych zabawek. Na 1 stycznia fabryka ma wyprodukować zabawek na choinkę na sumę 200 tysięcy rubli. (PAT.).

W Paragwaju

Prezydent Paragwaju płk. Franco ogłosił dekret o obowiązku pracy dla państwa i o rozwiązaniu partji komunistycznej.

Aresztowania wśród socjalistów gdańskich

Gdańska policja polityczna przeprowadziła w sobotę rewizję w redakcji organu związku kolejarzy i pracowników Rady portu „Das Signal", mieszczącej się w gmachu drukarni socjalistycznej „Danziger Volksstimme", po czym zaaresztowała wydawcę „Danziger Volksstimme" tow. Fookena, a także od powiedzialnego redaktora pisma socjalistycznego tow. Adomata i tow. Loeschnera. Powody aresztowań dotychczas nie są znane.

Policja gdańska rozwiązała naradę delegatów okręgów wiejskich stronnictwa socjalistycznego, która odbyła się wczoraj w Gdańsku. Aresztowano 70 uczestników narady. Ogółem aresztowano w sobotę i w niedzielę 75 socjalistów, których osadzono w areszcie ochronnym.

We Francji

Przeciwko zwyżce cen

Z podpisami min. spraw wewn. Salengro, i gospodarki społecznej, Spinasse'a, ukazała się z rozporządzenia Rządu na ulicach miast odezwa, w której powiedziano, że nowa ustawa walutowa otworzy okres odbudowy życia gospodarczego i pomyślności z warunkiem, że ceny pozostaną na dotychczasowym poziomie. Jedynie te wyroby, dla których produkcji używane są surowce zagraniczne, mogą ulec pewnemu podrożeniu. Ale i tu należy zrobić wyjątek dla produktów i surowców, pochodzących z krajów, które przeprowadziły wyrównanie swojej waluty jednocześnie z Francją. Rząd zresztą ma możność uniemożliwienia i tego podrożenia przez obniżenie ceł. Już obecnie Rząd przystąpił do słusznego w tej dziedzinie wyrównania. Powszechna dyscyplina jest nieodzowna w interesie całego narodu. Rząd sądzi, że może liczyć na ogromną większość przemysłowców, świadomych ich własnych interesów. Wszyscy oni przeciwstawią się wszelkiej nieusprawiedliwionej zwyżce cen. Spożywcy winni komunikować o każdej zwyżce komitetowi nadzoru nad cenami, który działać będzie w ośrodkach wszystkich departamentów. **Represje za nieuzasadnione zwyżki cen będą natychmiastowe i surowe.** Broniąc najświętszych interesów ludności oszczędzającej i szerokich mas, które żyją z pracy rąk swoich, Rząd spełni swoje zadanie. Apeluje on do zaufania i czujności obywateli.

Zlikwidowany strajk

W niedzielę przystąpili do pracy paryscy pracownicy hotelowi i restauracyjni, którzy zgodzili się na arbitraż rządowy. Rozmowy po między właścicielami hoteli i restauracyj a ich pracownikami doprowadziły do porozumienia.

Komisja złożona z 8 przedstawicieli pracodawców i pracowników, opracuje tekst umowy zbiorowej i ustali skalę płac.

Na Litwie

Walka chłopów

Z Kowna donoszą:

Z przebiegu rozprawy w procesie wołścian w wojskowym sądzie w Kownie wyjaśnia się, jak głęboko przeniknął ferment wieś litewską. Latem i jesienią ub. r. na zebraniach konspiracyjnych włościanie postanowili przystąpić do akcji przeciwrządowej. W myśl tych uchwał dn. 26 sierpnia zgromadziło się w Szałtupiach około 800 włościan, a w Prienach 1000. W Wejwerach włościanie zablokowali drogi, wstrzymując transporty z żywnością do miast. Interwencja policji spowodowała strzelaninę, dając w wyniku 15 ofiar zabitych i ciężko rannych po obu stronach. W Szyławotach włościanie zmusili policję do podpisania zarządzenia o zwolnieniu uwięzionych, po czem ruszyli do Iszlauzu, gdzie też zwolnili aresztowanych. Policja na rozprawie oświadczyła, że podczas tego ruchu spalono przeszło 100 chat. Bardzo charakterystycznem jest, że „Związek jedności wiejskiej", który przewodził w tym ruchu, jest częścią składową panującej partji tautininków.

Rząd chiński wznawia rokowania z Japonją

Szef wydziału do spraw azjatyckich w chińskiem M. S. Z. Kao-Tsung oświadczył ambasadorowi Japonji, Kawagoe, że Rząd chiński pragnie wznowić rokowania z Japonją dla uregulowania wzajemnych stosunków. Rokowania te, jak wiadomo w tygodniu ubiegłym przerwano.

Teror w Moskwie

Z Moskwy donoszą: Sprawa Karola Radka wywołuje liczne komentarze w kołach sowieckich. Dziś już nie ulega żadnej wątpliwości, że Karol Radek, naczelny publicysta „Izwiestij", który w czasie procesu Kamieniewa i Zinowjewa znajdował się w swojem mieszkaniu pod dozorem agentów sowieckiej policji politycznej, został w dniu 18 ub. m. umieszczony w słynnem więzieniu na Łubiance. Dochodzenie w sprawie Radka ujawniło szereg sensacyjnych faktów, świadczących o łączności Radka z opozycyjnemi grupami terorystycznemi. Data procesu Radka nie została jeszcze wyznaczona, gdyż dochodzenie trwa w dalszym ciągu.

Niemniejsze wrażenie w Moswie wywołała sprawa Mikołaja Bucharina, naczelnego redaktora „Izwiestij". Bucharin, który niedawno powrócił z urlopu do Moskwy, nie objął swego stanowiska i przebywa w swojej willi pod Moskwą. Według wiadomości pochodzących z kół partyjnych Bucharin po powrocie do Moskwy ciężko zaniemógł i jest sparaliżowany. Pod dozorem agentów komisarjatu spraw wewnętrznych (GPU) znajduje się również były attache prasowy w Londynie Winogradow. (ATE).

Niemcy zbroją się

WILHELMSHAVEN (PAT.). W sobotę w obecności gen. von. Blomberga, adm. von Raedena i gen. von Fritscha został spuszczony na wodę największy pancernik floty niemieckiej „Scharnhorst". Pancernik ten typu „D" zbudowany na zasadzie anglo-niemieckiej umowy morskiej ma wyporność 26000 ton. W wygłoszonym przemówieniu zaznaczył gen. von Blomberg, że krążownik ten symbolizuje odzyskanie równości praw przez Rzeszę.

Nowa Zelandja pod rządami robotniczemi

Przed niespełna rokiem Partja Pracy w Nowej Zelandji odniosła zwycięstwo w wyborach i rządy przeszły w ręce robotnicze.

W ciągu tego krótkiego czasu udało się Rządowi robotniczemu znacznie ożywić życie gospodarcze kraju i poprawić sytuację mas pracujących.

Ze statystyki urzędowej za 8 pierwszych miesięcy r. b. można się dowiedzieć, że w porównaniu z rokiem poprzednim zaznaczył się wzrost: eksportu o 27%, importu o 18%, ruchu kolejowego o 13%, ruchu budowlanego o 32%, oszczędności o 13%, aparatów radjowych sprzedano o 24% więcej. Bezrobocie spadło o 16% i wynosi ok. 50 tys. mężczyzn.

Miernikiem poprawy jest także w tych krajach, rozmiłowanych w sportach wszelkiego rodzaju, a zwłaszcza w wyścigach konnych — wzrost stawek totalizatorskich o 18%.

Ile Anglja zyskuje na umowie monetarnej?

Gdy Anglja, w r. 1931, obniżyła swą walutę, miała ona pokrycia w złocie na sumę 247.600 tysięcy funtów, licząc po ówczesnej cenie rynkowej 85 szyl. za uncję. Obecnie cena rynkowa wynosi 104 sz. i 9 pensów, czyli wartość zapasu złota podskoczyła do 409.998 tys. funtów, wzrasta zatem o ok. 160.000 tys. funtów.

Wykonanie ustaw monetarnych

PARYŻ (PAT.). Sobotni dziennik urzędowy przyniósł 5 dekretów, wydanych w wykonaniu ustaw monetarnych, uchwalonych przez izby w czwartek. Dekret pierwszy tworzy przy ministrze gospodarki narodowej specjalną komisję celną dla nadzoru cen, która będzie miała na celu projektowanie i przedkładanie ministrom gospodarczym zarządzeń, obniżających stawki celne oraz zmniejszających czy nawet znoszących kontyngenty na poszczególne towary w razie zaznaczającej się nieuzasadnionej zwyżki cen na te towary w kraju.

Dekret drugi obniża z dniem 10 października r. b. cła o 20 proc. na surowce, o 17 proc. na półfabrykaty i 15 proc. na fabrykaty gotowe, jeżeli chodzi o towary nie kontyngentowane. Jednocześnie tenże dekret zmniejsza o 20 proc. opłaty od licencyj wwozowych dla towarów kontyngentowanych.

Trzeci dekret kasuje opłaty kompensacyjne, stosowane dotychczas do towarów pochodzenia australijskiego, indyjskiego, nowo - zelandzkiego, południowo - afrykańskiego, egipskiego, argentyńskiego i paragwajskiego.

Czwarty dekret podwyższa oprocentowanie dwuletnich bonów Obrony Narodowej z 3 na 3 i pół procent.

Piąty dekret anuluje zarządzenie z 25 września r. b., a więc z dnia, w którym Rząd powziął decyzję o dewaluacji franka, które odraczało płatność zobowiązań wyrażonych w złocie lub dewizach zagranicznych.

Jednocześnie z wydaniem tych dekretów komisja nadzoru cen od była posiedzenie, w czasie którego wydała dwie pierwsze opinje na temat cen towarów, wypowiadając się przeciwko podwyżce cen na buty i na oliwę, uznając, że podwyżka ceny na oliwę byłaby obecnie nieuzasadniona. Wobec teraźniejszej ceny światowej skóry, cena butów również nie powinna ulegać podwyżce.

Straszna katastrofa na kopalni

Z Brukseli donoszą: Liczba ofiar śmiertelnych eksplozji w kopalni „La Bouverie" pod Mons wzrosła do 21, ponieważ w sobotę rano zmarł jeden z ciężko rannych. Górnicy zasypani w szybie są uważani za zmarłych. Akcja ratunkowa została w sobotę wstrzymana, ponieważ niema nadziei wydobycia zamkniętych w szybie górników. Około 30 rannych znajduje się w szpitalach. (ATE.).

Hitleryzacja Gdańska

Z depesz wiadomo, że obecny Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, Sean Lester, ma opuścić swe stanowisko i objąć zastępstwo generalnego sekretarza w Lidze.

Lester, Irlandczyk, pod względem przekonań bliski Partji Pracy, był nienawidzony przez hitlerowców gdańskich i w ostatnich czasach był raczej jeńcem Greisera, niż przedstawicielem Ligi. Hitlerowcy nienawidzili go za to, że sumiennie wypełniał swe obowiązki, zgodnie ze statutem Gdańska.

Wysoki Komisarz Ligi miał dwojakie zadanie. Miał on czuwać nad tem, by stosunki polsko-gdańskie były poprawne i rozstrzygać ewentualne spory między stronami, zanim te spory — wrazie niepowodzenia akcji pojednawczej Komisarza — szły do Genewy; i miał dbć o przestrzeganie konstytucji gdańskiej, będącej pod gwarancją Ligi Narodów.

Co do pierwszego z tych zadań, to od czasu zaprzyjaźnienia się min. Becka z Berlinem i opanowania Gdańska przez hitlerowców, pośrednictwo Wys. Komisarza między Gdańskiem a Polską prawie że ustało, Polska porozumiewa się z Gdańskiem bezpośrednio. Byłoby to godne pochwały, byłoby znacznym postępem w stosunkach polsko - gdańskich, gdyby nie pewne „ale".

Otóż Gdańsk, porozumiewając się bezpośrednio z Polską, porozumiewa się **jeszcze bezpośredniej i intymniej z Rzeszą**. Gdańsk jest tuba Rzeszy i wykonywa jej rozkazy. Nie Polska — jak tego wymaga statut Gdańska — prowadzi polityke zagraniczną Gdańska, lecz Niemcy. Poprzednik Greisera, Rauschnigg, usiłujący do pewnego stopnia powiązać interesy Gdańska z interesami Polski, musiał odejść, Greiser zaś jest poprostu namiestnikiem Hitlera w Gdańsku. Wyłączenie pośrednictwa Wysoki Komisarz wychodzi więc tu na dobre Niemcom.

Co się tyczy drugiego zadania Wys. Komisarza, obrony konstytucji gdańskiej, to z chwilą ustąpienia Lestera, **Gdańsk jest skazany na stuprocentowe „zglajchszaltowanie" z Rzeszą**. Wiadomo powszechnie, że hitlerowcy, zdobywszy władzę w Gdańsku, zaczęli prześladować inne stronnictwa polityczne, rozwiązali klasowe związki zawodowe i przywłaszczyli sobie ich majątek, gnębili prasę opozycyjną.

Ale konstytucja gdańska bądź cobądź stawiała pewne tamy zakusom hitlerowskim, a z biegiem czasu hitlerowcy przekonali się, że opozycja staje się coraz silniejsza, nimb hitleryzmu zaś gaśnie. Już wybory zeszłoroczne zawiodły hitlerowców, a gdyby teraz rozpisano wybory i przeprowadzono je uczciwie, to nie ulega wątpliwości, że hitlerowcy znaleźliby się w mniejszości.

Jak tu pozbyć się nienawistnej konstytucji? Należy, oczywista, pozbyć się najpierw znienawidzonego Komisarza, który przedkłada Lidze raporty o bezprawiach i gwałtach senatu hitlerowskiego.

Greiser w porozumieniu z Berlinem, a może na jego rozkaz, spróbowały tedy zamachu stanu i wzorem Hitlera, stworzył „fakt dokonany". Na poprzedniej sesji Rady Ligi Narodów przypuścił atak na Komisarza, a po powrocie do Gdańska zawiesił właściwie wszystkie swobody konstytucyjne, czekając, co na to powie Liga.

No i Liga... nic nie powiedziała. Wyłoniła wprawdzie komitet 3-ch z przedstawicieli Anglji, Francji i Portugalji, ale komitet ten dotąd ani razu się nie zebrał, a po ustąpieniu Lestera — raczej się rozwiąże.

Niewiadomo bowiem, czy Liga wogóle wybierze nowego komisarza. Greiser twierdzi, że z Polską sam się porozumiewa i porozumie, a czuwanie nad konstytucją jest... mieszaniem się do spraw wewnętrznych Gdańska, ubliżającem godności gdańszczan. Greiser domaga się tedy „suwerenności", nie przewidzianej wcale w statucie Gdańska **i przekreśla poprostu łącznik Gdańska z Ligą**.

Jeżeli nawet Genewa wybierze nowego komisarza, to będzie niewątpliwie człowiek mile widziany przez hitlerowców. Bardzo możliwe, że Greiser szybko przeprowadzi „plebiscyt" za zmianą konstytucji, „zgleichszaltuje" następnie i pod względem konstytucyjnym Gdańsk z Rzeszą, a nowy komisarz nie potrzebowałby już troszczyć się o obronę nowej konstytucji, ponieważ hitlerowcy będą to robili lepiej od niego.

W taki oto sposób odrywa się Gdańsk od Ligi i wciela do Rzeszy! Odbywa się to za zgodą samej Ligi i za zgodą — Polski. Wszystko to wydaje się czemś nie prawdopodobnem, a jest przecież najprawdziwszą rzeczywistością.

Do jakiego stopnia opinja zagraniczna nie może zrozumieć polityki gdańskiej p. Becka, niech zaświadczy głos brukselskiego „Peuple'a", głównego organu socjalistów belgijskich. Korespondent genewski tego pisma informuje o obecnym stanie polityczno-prawnym sprawy Gdańska, stwierdza, że **klucz sytuacji Gdańska znajduje się w Polsce**, poczem pisze:

„...Zapewne, nowy ustrój W. Miasta nie jest dyktaturze niemiły i Niemcy stały się mniej wymagające w sprawie „korytarza" i Gdyni z chwilą, gdy pozostawiono im wolną rękę w Gdańsku. Ale wystarczy rzucić okiem na mapę Europy, by stwierdzić z całą pewnością, że wszelkie wzmacnianie wpływu niemieckiego w tamtych stronach musi być połączone z utratą prestiżu Polski. Gdyby nawet istniało porozumienie między Berlinem i Warszawą przeciw Rosji sowieckiej na wypadek wojny, to trudno dostrzec, w jaki sposób Niemcy zgodziłyby się opuścić terytorjum, które uważają historycznie za swoje.

Z tego punktu widzenia Polska mogłaby pewnego dnia doświadczyć cichego zniesienia „korytarza", jak teraz przypatruje się cicho zniesieniu konstytucji gdańskiej, a jutro przypatrywać się będzie zniesieniu urzędu Wysokiego Komisarza Ligi i samodzielności Wolnego Miasta (korespondencja pisana przed sesją Ligi *Red.*).

Należałoby się także zapytać, czy następstwa logiczne wizyty gen. Gamelin w Warszawie nie nakazywałyby dziś zmiany orjentacji polityki wobec Gdańska...

Wydaje się, że rozwiązania tej zagadki dokonała owa osobistość, która, słuchając rozpraw na tematy gdańskie, przytoczyła znane przysłowie polskie: „Mądry Polak po szkodzie".

Do tej oceny nie potrzebujemy nic dodać. (jmb.)

**

P. S. Już po napisaniu artykułu powyższego nadeszła wiadomość o posiedzeniu „Komitetu 3-ch", który uchwalił zwrócić się do Rady Ligi Narodów, by ta powierzyła Polsce mandat dla wyjaśnienia sytuacji w Gdańsku".

Uchwała ta, jak każdy się domyśli, w niczem nie zmienia treści naszych wywodów.

Pasteur i... Ovens!

Skąd takie śmiałe zestawienie? Co ma wspólnego człowiek, który zwyciężył śmierć z amerykańskim murzynem, zwycięzcą olimpijskim? A jednak, ostatni film, wyświetlany na polskim ekranie, pobudza nas do refleksyj na powyższy temat. Opuszczałem film „Pasteura" wstrząśnięty do głębi. Przez dwie godziny siedziałem na seansie, jakby zahypnotyzowany potęgą uczucia ludzkiego, jakie biło z każdej sceny i roli, którą kreował genjalny odtwórca „Pasteura", Paweł Muni. Ludzie mocni, twardzi płakali. A kiedy słyszałem słowa podzięki, płynące z ust uratowanych od śmierci Rosjan, kiedy zobaczyłem młodego chłopca, któremu Pasteur przywrócił życie, kiedy wreszcie przeżywałem wielki entuzjazm, z jakim witano Pasteura w Akademji medycznej, na chwilę sięgnąłem myślą ku bałwochwalczej czci, jaką się otacza bezduszne, meteorowe postacie Ovensów czy domorosłych Kusocińskich. I coś drgnęło we mnie. Jak to, taki Ovens czy inny „gwiazdor" sportowy, któremu udało się o sekundę wcześniej dobiec do mety, spotyka się z reakcją tłumu, który w ekstazie zapomnienia się wyprzęga konie z powozu i wiezie „bohatera od rekordu centymetrowego", triumfalnie po ulicach, gdzie obstawionych szpalerem rozszalałej od wiwatów publiczności, a o Pasteurze, człowieku, który z całą świadomością wychodził śmierci naprzeciw, byleby uratować życie miljonów, który zwyciężył ostatecznie największego wroga ludzkości, mało kto wie! Młodzież nasza, dopingowana przez ludzi, żyjących z niezdrowo pojętej idei sportowej, pojęcia nie ma o tem, kim był i co zdziałał wiekopomny Pasteur. Zna natomiast nazwiska „asów" sportowych. Jeden z uczniów warszawskich, w odpowiedzia na ankietę, pisze:

„Sportu nie oddamy za żadne skarby. Starsi winni się cieszyć, że wyrasta z nas pokolenie wyrwidębów. Z książek też się uczymy nie tak chętnie, co prawda, ale to dlatego, że nasz wiek nie lubi siedzącej roboty. Nauka idzie zawolno. Żeby biegła tak prędko, jak Ovens po bieżni, toby była ciekawsza".

Nauka ma biec tak prędko, jak Ovens po bieżni. Proszę, jakiem kryterjum mierzy się konieczność kształcenia się naszej młodzieży.

Gdzieindziej czytamy znowu:

„Martyna oglądał z balkonu P. Z. P. N. przejazd Naczelnego Wodza. Młodzież szkolna w szpalerze pokazywała sobie Martynę palcami i odbierała od ulicznych fotografów, którzy kierowali na niego objektywy, kartki na wykup tych zdjęć.

Martyna staje się bożyszczem dla naszej młodzieży. Nie Pasteur, nie Koch, nie Piotr Roux, który ocalił dzieci od śmierci dyfterycznej, a więc tę samą młodzież, która wykupuje fotografje, ale Martyna jest człowiekiem historycznym, człowiekiem epokowym. O tych wielkich dobrodziejach ludzkości młodzież nasza nie czyta wogóle, albo czyta „niechętnie", natomiast zapamiętale studjuje kroniki mistrzów sportowych i to z szybkością biegu Ovensa po bieżni... Ona bowiem nie lubi siedzącej roboty...

Film „Pasteura" przypomniał mi również dyskusję na temat „Olimpizmu" i rekordu. Tak się składa, że wszyscy jakoś zastrzegają się, iż zasadniczo nikt przeciw sportowi nie występuje, że każdy godzi się na zasadę konieczności utrzymania umiaru między sportem a intelektem. Tymczasem pisze się hymny pochwalne pod adresem rekordu i związanego z nim „Olimpizmu". Cytuje się opinje hitlerowskich uczonych i lekarzy, którzy swoją propagandą mieli dowieść, iż rekord dał odrodzonym Niemcom złote medale... i piersi o niezapadłej klatce. Przechodzi się do porządku dziennego nad tezami lekarskiemi, przytoczonemi przez doskonałego feljetonistę d-ra Z. Nowakowskiego, a wykazującymi do czego prowadzi nadmierne forsowanie sportu. Przechodzi do porządku nad ekspertyzą słynnego chirurga niemieckiego z czasów „przedodrodzeniowych", prof. Baetznera, który stwierdza, że „sport, uprawiany nieumiarkowanie, z wytężeniem wszystkich zapasów sił organizmu, w celu osiągnięcia jaknajlepszych wyników jednostkowych, doprowadza w niedługim czasie do zmian starczych w stawach, mięśniach, chrząstkach i w nerwowej aparaturze ruchowej". Pomija się naukowe 'wierdzenie największej sławy lekarskiej, prof. Wenckebacha, który utrzymuje, że „bohaterska klatka piersiowa jest fałszywym ideałem wychowania fizycznego". Profesor ten badał tych ludzi z „bohaterską klatką piersiową" (a więc przeciwstawienie klatki zapadłej) i stwierdził, że po 45-tym roku życia ludzie ci nie byli w stanie wykonać najmniejszego wysiłu fizycznego, męcząc się, dysząc przy wchodzeniu na pierwsze piętro, sinieąc przy podnoszeniu najmniejszych ciężarów.

Wśród sportowców - „rekordsmenów" nie ma okularników—powiada się w zapamiętałej obronie rekordu. A kiedy powołałem się na Japończyków „okularników", odparto mój argument twierdzeniem, że „cała rasa żółta odznacza się krótkowzrocznością". No, ale co powie autor artykułu „Olimpjada w niebezpieczeństwie", jeśli go poproszę, by zajrzał do „Przeglądu Sportowego" z 31-go sierpnia b. r. i na stronie 6-ej zobaczył fotografje dwuch amerykańskich (!!) pływaków, Casley'a i Medicy. Obaj są „okularnikami"! A więc zdobywanie rekordu pływackiego i trwanie na poziomie mistrza olimpijskiego, nie uchroniło ich od krótkowzroczności, nimo, iż nie należą do „rasy żółtej"!

Wartoby było, aby film Pasteura oglądała nasza młodzież. Możeby się przekonała, że pomiędzy Ovensem i Martyną a Pasteurem jest jednak jakaś różnica. Możeby się przekonała, że można i trzeba uprawiać sport z umiarem, a równocześnie czytać i uczyć się, mimo, „iż nauka idzie zawolno"! Oby oglądanie filmu Pasteura sprawić to mogło!

M. STATTER.

Nowe książki

Mieczysław Smolarski. Dawna Polska w opisach podróżników. — Warszawa, „Książnica - Atlas", (1936); str. 176.

Pomysł autora tej ciekawej książeczki jest wcale fortunny: zebrał mianowicie p. Smolarski kilkanaście relacyj cudzoziemców, którzy w podróżach swych mieli możność poznać byt i obyczaje dawnej Polski szlacheckiej. Dało to w rezultacie rodzaj wypisów historyczno obyczajowych, zamkniętych chronologicznie w ramach niemal tysiąclecia: od prastarych czasów Mieszka I aż do pierwszych lat Polski porozbiorowej w początkach XIX stylecia. Opatrzona komentarzami i wstawkami autora (raczej może: wydawcy), książeczka zajmuje, poucza i na niejedne z kart swoich przynosi charakterystyczne skróty czy przekroje stanu Rzeczypospolitej w poszczególnych epokach historycznych. Rzecz tem ciekawsza, że informatorami są cudzoziemcy rozmaitych narodowości, a źródła, z których p. Smolarski czerpał, nie należą nagół do szeroko znanych.

Nasuwają się jednak w związku z tem pożytecznem wydawnictwem dwie uwagi. P. Smolarski zbyt wiele streszcza i opowiada „swojemi słowami", zbyt rzadko natomiast udziela głosu bezpośrednio autorom relacyj podróżczych. Metodą właściwszą byłoby, jak się zdaje, częstsze i obfitsze cytowanie tych autorów; zachowanie w możliwie wiernym przekładzie barwy i stylu oryginałów zbliżałoby czytelnika lepiej do przedmiotu i dawałoby mu możność dokładniej poznawać ducha tej czy innej epoki.

Sprawa druga jest bardziej merytorycznej natury i niezależna już w żadnej mierze od autora książki. Chodzi o to, że niemal wszystko, co piszą o Polsce podróżnicy cudzoziemscy, dotyczy jedynie t. zw. warstw wyższych (szlachta, możnowładzcy), reszta zaś t. j. większość narodu pozostaje w cieniu. Opisy biesiad, przyjęć, zabaw i uroczystości w zamkach i pałacach zajmują bardzo wiele miejsca, natomiast wszelkie inne kwestje traktowane są raczej przypadkowo i dorywczo. Za taki a nie inny aspekt dawnej Polski nie możemy mieć, oczywiście, pretensyj ani do podróżników z obcych krain ani do p. Smolarskiego. Charakter i tematy opisów odpowiadają układowi ówczesnych stosunków socjalnych, gdy jedna tylko warstwa korzystała z pełni praw ludzkich, obywatelskich i politycznych, narzucając swą wolę i swą wolę warstwom innym. Ale z punktu widzenia czytelnika dzisiejszego relacje w książce zebrane muszą się w niejednym wypadku wydać zbyt skąpe i jednostronne. Za strzeżenia powyższe nie są to jakieś retrospektywne i daremne żale, lecz zostały poczynione dla stwierdzenia i podkreślenia znanych zresztą skądinąd okoliczności.

Niejaki Paweł Mucante, sekretarz i mistrz ceremonji kardynała Gaetano, który jako poseł papieski przybył do Polski w r. 1596 tak oto scharakteryzował szlachtę polską w tym okresie potęgi politycznej Rzeczypospolitej: „Jedna (część) bawi się orężem i wojną, druga wstępuje do stanu duchownego, w którym znaczne otrzymuje dochody z biskupstw, prałactw i opactw. Wszyscy, jak świeccy tak i duchowni lubią życie wesołe. Ranek poświęcają pracy, obiad jadają późno, w dwie godziny później wieczerzę. Piją wtedy wiele, żartują i śpiewają do północy, a nieraz i do dnia białego". Bezstronność każe dodać, że te korzyści, przywileje i przyjemności życiowe były (a i są poniekąd) udziałem nietylko szlachty — politykiej.

Robert T. Morris. Pięćdziesiąt lat życia chirurga. Warszawa, J. Przeworski, 1936; str. 460. Przekład R. Centnerszwerowej.

Znany lekarz amerykański, obecnie już wysłużony emeryt życiowy, opowiada w tej autobiograficznej książce długą historję swych studjów, praktyki lekarskiej, wyboru specjalności, karjery chirurgicznej i t. d. Nie brak tu też opisów ciekawych przypadków chorobowych, a osobiste wspomnienia i zwierzenia autora przetykane są gęsto nicią refleksyj ogólniejszej — powiedzmy nawet: filozoficznej — natury. W pewnym stopniu książka Morrisa jest jakby skrótem dziejów medycyny, a chirurgji przedewszystkiem, w okresie ostatnich 50-lecia. Szkoda tylko, że ten skrót daleki jest od pożądanej w takich razach metodyczności i zwartości.

Przypuszczam, że książka Morrisa zainteresować może głównie sfery lekarskie i one jedynie mogą dać tej książki kompetentną ocenę. Niektóre jednak rozdziały zawierają materjał ciekawy i dla laika, bądź ze względu na oryginalność tematu (np. „O znachorach i cudotwórcach"), bądź z racji na poglądy autora (np. „Psychoanaliza i metafizyka"), bądź też jako źródło do poznania „pewnych cech i złośliwości środowiska lekarskiego" (np. „Zawiść zawodowe" „Honorarjum chirurga" i in.).

Dużą zaletą tej pamiętnikarskiej książki jest — szczerość jej autora, który wszelkie kwestje życiowe i zawodowe stawia w świetle naturalnem, odrzucając frazesy i ogólniki. Niewymownie sympatycznym jest sem dr. Morrisa jest natomiast zbytnia jego uniwersalność i arbitralność w sadach, co budzi często niesmak i zastrzeżenia w krytyczniejszym czytelniku. Niezmiernie dziwnym wydać się musi np lekceważący i wzgardliwy ton dr Morrisa wobec Charcota albo Freuda, którzy w trybie niemal doraźnym postawieni zostali przez amerykańskiego chirurga na poziomie... znachorów i szarlatanów. Próby „polemiki" z Freudem, prowadzonej — jak to widać wyraźnie — bez odpowiedniego przygotowania, czynią wrażenie żałosne i niepoważne. Tak np. dr. Morris stwierdza z triumfem, że podejmowane przezeń usiłowania w dziedzinie leczenia psychoanalitycznego (!) dawały zawsze wyniki ujemne. Ale z tego co pisze dr. Morris na ten temat wynika jasne coś innego! 1-o że dr. Morris nie nabył nigdzie kwalifikacyj w danym kierunku, i 2-o że przypadki przezeń opisywane, polegające na schorzeniach czysto i wyłącznie organicznych, nie mogły być wogóle leczone ani psychoanalizą, ani żadną metodą psychjatryczną.

Przekład staranny, gdy chodzi jednak o terminologję medyczną, niezbyt jasny i fortunny. Jeśli mam być szczery, wypowiem pytanie pod adresem wydawców: jakie to właściwie pilne i rzeczowe względy skłoniły ich do przetłumaczenia i wydania olbrzymiej, a nie tak znów nadzwyczaj potrzebnej książki dr. Morrisa?

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

Przegląd prasy

JAK TO BYŁO — Z TYMI NIEMCAMI?

W odpowiedzi na nasze wywody o p. Klikarze, nowym łódzkim radnym miejskim z listy „narodowej", „Warsz. Dziennik Narod." gwałtownie począł zaprzeczać, że p. Kurt Klikar pochodzi wprawdzie z rodziny niemieckiej, ale jest już dobrym Polakiem i t. p. Ale całokształtu sprawy *bloku endecji z Niemcami - hitlerowcami* woli „Dziennik" nie wyjaśniać. Czy p. K. jest radcą prawnym w konsulacie hitlerowskim? Czy prawdą jest, że hitlerowcy masowo głosowali na listę endecką? czy prawdą jest, że wyborcy - Niemcy przesunęli p. Klikara z dalekiego miejsca na bliższe? i t. p.

Otóż w tej sprawie zabiera głos łódzki korespondent „Czasu" i stwierdza wyraźnie:

Duża część zhitleryzowanych Niemców oddała swe głosy endecji, na liście której w okręgu X figurował, między innymi, adwokat Knut Klikar, narodowiec, radca prawny konsulatu niemieckiego w Łodzi. Faktem masowego głosowania Niemców na listy endecji tłomaczy się, że partja „Jungdeutsche" otrzymała niewiele więcej, niż 3 tys. głosów z wyborów bez mandatu.

Sprawa jasna! Podając te fakty, „Czas" stwierdza, że w ten sposób klęska endeków jest *większa*, niż się wydaje, bo mieszczanie niemieccy zasilili jej szeregi. Przy obecnych wyborach stracili zyskała niemieckie. W rezultacie — konkluduje „Czas" wpływy endecji na polskich robotników stopniały. Nic dziwnego, tłumaczy, skoro cała robota „programowa" sprowadzała się do powtarzania „oklepanych haseł, zapożyczonych od zachodniego sąsiada".

Słusznie. Ale nie o to chodzi! Chodzi o coś większego. Jak wygląda *polityczna moralność* tego endeckiego postępowania? Przez dziesiątki lat „uczono" nas z endeckiej strony, że główny wróg dla Polski — to Niemiec. A teraz zawarto blok z tym burżuazyjnym Niemcem w najgorszej edycji, z hitlerowcem! O co chodziło? *O głosy niemieckie? czy o forsę niemiecką?*

Tak, *my* szliśmy razem z niemieckimi robotnikami - socjalistami. Nikogo nie oszukiwaliśmy. Łączy nas wspólny program. Czyniliśmy to zawsze.

Ale ten endecko - hitlerowski blok „*chylkiem*" jest *cynizmem* wprost bezprzykładnym. Co na to powiedzą endecy z Pomorza i Poznańskiego? albo z Górnego Śląska — którzy wiedzą, co to są hitlerowcy?!

Wróćmy jeszcze do tego niesłychanego oszustwa politycznego. „Narodowcy"!

PRECZ Z MAURIACIEM! PRECZ Z MARITAINEM!

Nie mamy miejsca na obszerne referowanie gwałtownej polemiki dwuch naszych katolicyzmów: umiarkowanego („Czas") i faszystowsko - nacjonalistycznego (np. „Prosto z Mostu"). Ale podkreślimy ten „zapał", z jakim publicyści i krytycy „Prosto z Mostu" ciskają się na czołowego przedstawiciela współczesnej francuskiej literatury katolickiej, Mauriaca, i na filozofa katolickiego, Maritaina. Ostatnie „Prosto z Mostu" atakuje ich i bezpośrednio i pośrednio (walcząc z „Czasem"). Mauriac? — krzywi się p. Dobraczyński — ależ to pesymizm, to fatalizm, to galerja ludzi przeciętnych; gdzież są ci mocni, twardzi ludzie, bezwzględni „katolicy"? A o Maritainie pisze p. Śreniawa. To ma być „katolik"? Przecież na filozofji Maritaina zostawił głębokie ślady taki filozof jak Bergson! Przecież Maritain pisuje w radykalnem „Vendredi" — obok Gide'a!

Wszystko to bardzo ciekawe. Filozofja widać istotnie jest „nadbudową" do polityki. Faszyści-nacjonaliści chcą mieć swój wasny, odpowiednio przyrządzony „katolicyzm".

„DYKTATORZY".

Polecamy uwadze czytelników tygodnik „Odnowa", odpowiadający swą postawą tendencjom „frontu Morges", albo może nawet lewicy tego „frontu". Stoi na gruncie demokratycznym. W ostatnim (5) numerze zasługują na uwagę artykuły o dyktatorach i totalizmie. P. Nienaski analizuje systematycznie i krytykuje wszystkie argumenty za totalnością. Tak np. niektórzy powołują się na to, że przecie nasi sąsiedzi, jak ZSSR i Niemcy, mają ustrój totalny. Na to p. Nienaski:

O upodobnieniu naszych rządów do rządów u naszych sąsiadów nie może być mowy z tego prostego powodu, że ukształtowane tam rządy są wprawdzie dyktatorjalne, ale zupełnie diametralnie różne. Możemy więc upodobnić nasz system rządowy tylko do systemu u *jednego* sąsiada. A to właśnie byłoby *największem niebezpieczeństwem*. Polska sowiecka byłaby taką samą płachtą czerwoną dla hitlerowskich Niemiec, jak Polska faszystowska dla sowieckiej Rosji. W tej, wyjątkowo szczęśliwej dla nas, sytuacji, że z powodu zupełnie sprzecznych światopoglądów nie grozi nam chwilowo przynajmniej porozumienie Niemiec z Rosją naszym kosztem, zadanie nasze przedewszystkiem sprowadza się do niedopuszczenia do starcia się tych dwu światopoglądów na naszym terenie, *do wojny*, którąby musiała i nas ogarnąć.

To naturalnie słusznie. Słuszne są także dalsze argumenty p. N. o rzekomej większej „sprężystości ustrojów dyktatorskich.

Niestety, argumenty w tej kwestji mają względną wartość. Naprawdę rozstrzygają o ustroju *interesy* — klas i grup.

GDAŃSK SIĘ PRZYPOMINA..

Dymisja Komisarza Ligi w Gdańsku, p. Lestera, wywołała w całej Europie wielkie wrażenie. Jaka jest pozycja Polski i jaka by ła jej rola? O tych zagadkowych rzeczach słusznie pisze „Wieczór Warszawski":

Chcemy z ostateczną oceną zaczekać, aż zakończy się obecna sesja i będziemy mogli posługiwać się niewątpliwymi faktami. Te, które dotąd zaszły, są *bardzo niepokojące*. Zarówno dziwna „likwidacja zatargu z powodu wizyty krążownika „Leipzig", jak i dymisja komisarza Lestera. Wystarczają one, aby opinję publiczną w Polsce *pobudzić do czuwania nad rozwojem sprawy gdańskiej*. Bo jakoś po wielkich manifestacjach i hucznym „nie damy!", w dyplomatycznej praktyce naszej ul. Wierzbowej *właśnie rezygnujemy i właśnie dajemy*. Jeśli ma to być ceną przyjaźni z Niemcami, cena to *bardzo wysoka*.

To są rzeczy wprost niepojęte. Jak teraz będą wyglądały wewnętrzne stosunki w Gdańsku? I jak połączyć tę naszą ustępliwość wobec Gdańska z polityką wzmocnienia przyjaźni polsko - francuskiej?

K. Cz.

Zwycięstwo Robotników Olejarni I. w Płocku

Pismo klerykalno - endeckie „Głos Mazowiecki" z dnia 18 b. m. cieszy się, że robotnicy w firmie Krysicki i S-ka w Płocku, mimo strajku, wrócili na warunkach poprzednich do pracy.

Należy wyjaśnić, że radość jest przedwczesna, gdyż właśnie przez strajk robotnicy podwyżkę otrzymali, co uwidocznione jest w zawartej umowie w Inspekcji Pracy II Okręgu z dnia 17 b. m.

Kronika krakowska

Rozbudowa czy ograniczenie ruchu tramwajowego

Od kilku miesięcy przebudowuje się linję tramwajową 2 na linję szerokotorową oraz łączy się ulicę Karmelicką ze Zwierzyniecką. Zdawało by się, że taka rozbudowa jest b. pożyteczna i przyczyni się do ożywienia ruchu komunikacyjnego w naszem mieście. Niestety, cała ta tak rozreklamowana rozbudowa ma swoje ujemne strony, które rezultaty jej stawiają pod wielkim znakiem zapytania.

Linja Nr. 2 była wąskotorową i kursowało na niej kilkanaście wozów. Obecnie po przerobieniu jej na szerokotorową wozy te są zupełnie bezużyteczne. Należałoby zatem, tak nakazywałyby względy prostej logiki, zakupić nowe wozy dla linji szerokotorowej. Ale nie zawsze widocznie logika i zdrowy sens rządzi ludźmi. Oto, zamiast nowych wozów, postanowiono aby na tej linji kursowały wozy linji Nr. 8, 5 i 6 czyli inaczej mówiąc oznacza to ograniczenie liczby wozów. Nie trzeba chyba dowodzić jak bardzo ucierpią na tem mieszkańcy peryferyj, szczególnie Łobzowa, Nowej wsi oraz Bronowic. Przy zmniejszeniu liczby wozów tramwajowych trzeba będzie czekać na tramwaj zgórą 7 minut. Tramwaje na tej „rozbudowie" również stracą, gdyż zmniejszy się frekwencja pasażerów. Nie trzeba również zapominać i o tem, że rozbudowa miasta właśnie idzie w tym kierunku, dokąd prowadzi linja Nr. 2. Tem więcej pożądanem by było, aby właśnie na tej linji ożywić ruch tramwajowy. Tymczasem dzieje się odwrotnie. Zamiast ożywienia wyraźne ograniczenie. Tak pojęta i niestety, przeprowadzona rozbudowa sieci tramwajowej nie przyniesie nie tylko pożytku, ale wręcz wyrządzi szkodę zarówno mieszkańcom jak i gminie.

Radjo krakowskie

WTOREK, 6 października.

[illegible]10 Audycja poranna. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Płyty. 12.40 „Prosimy do mikrofonu". 12.50 Dziennik południowy. 14.00 Płyty. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert. 15.30 „Czy wiecie że...". 16.00 „Tajemnice roślin". 16.15 Skrzynka PKO. 16.30 Koncert. 17.00 „Londyn ubogich". 17.15 Koncert. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.15 Wiadomości sportowe. 18.20 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.20 „Sonaty Ludwika v. Beethovena". 19.40 Pogadanki. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.30 „Poeta Rimbaud kolonizator Abisynji". 22.45 Muzyka taneczna.

Dyżury lekarzy

Dnia 5 października w nocy.

Dr. Abend Wiktor — Lwowska 19, tel. 160-99.

Dr. Doeming Tadeusz — Arjańska 9, tel. 107-61.

Dr. Stern Natan — Stradom 27, tel. 178-25.

Dr. Osiek Bernard — Rynek Gł. 24, tel. 141-68.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek „Pajace" — „Rycerskość wieśniacza".

Co grają w kinoteatrach

ADRJA: „Judel gra na skrzypcach".

APOLLO: „W cieniu samotnej sosny".

BAGATELA: „Walczę o życie" i rewja „Same nowości".

ATLANTIC: „Dzisiejsze czasy" i „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo".

DOM ŻOŁNIERZA: „Księżniczka Czardasza".

MUZEUM: „Kot i skrzypce" i „Flip i Flap".

PROMIEŃ: „Jej Ekscelencja Babka".

STELLA: „Pan Twardowski".

SZTUKA: „Bohater".

ŚWIT: „Magerling".

UCIECHA: „Pasteur".

WANDA: „Jadzia".

Życie Warszawy

Irena Curie-Jolliot przybywa do Warszawy

W poniedziałek przybędzie do Warszawy znakomita uczona, laureatka nagrody naukowej Nobla, Irena Curie - Jolliot, córka Marji Skłodowskiej-Curie.

Pani Curie - Jolliot przybędzie z mężem, współlaureatem nagrody Nobla. Znakomitą parę uczonych podejmować będzie uroczyście ambasada francuska oraz towarzystwo „Alliance Française".

W środę o godz. 20-ej p. Curie-Jolliot wygłosi odczyt w uniwersytecie na temat swych ostatnich prac w dziedzinie radjoaktywności.

Pani Curie - Jolliot przebywać będzie po raz pierwszy w mieście swej wielkiej matki.

Akademja Młodzieży

W godzinach wieczorowych odbyła się Akademja młodzieży, zorganizowana przez Sekcję Młodzieży PPS. Dzielnicy Śródmieście.

Akademję zagaił tow. Maciejewski, powołując na przewodniczącą tow. Krystównę.

Pierwszy przemawiał ob. Łukasik witając licznie zgromadzoną młodzież z ramienia Legjonu Młodych Frakcji. Potem przemawiał tow. Raabe, przewodniczący Komitetu Dzielnicy PPS., wręczając przedstawicielom młodzieży sztandar ufundowany przez Dzielnicę Śródmiejską. Następnie przemawiał tow. Dąbrowski.

W części artystycznej wzięły udział sekcje dramatyczne Koła Śródmiejskiego i Mokotowa.

Na zakończenie odbyła się wieczornica.

W „domu samobójców"

[illegible]-letni Franciszek Stefan Antoniewski, b. właściciel składu mebli przy ul. Chmielnej, przed rokiem popełnił samobójstwo, trując się weronalem. Po dłuższem leczeniu Antoniewski zmarł. Przyczyną samobójstwa była krytyczna sytuacja finasowa. Pieniądze ze sprzedaży magazynu mebli (koło 50.000 zł.), Antoniewski w krótkim czasie przegrał na wyścigach, resztę stracił na leczenie. Po sprzedaży obrączek ślubnych Antoniewski pieniądze również przegrał na wyścigach i popadł w skrajną rozpacz. Wdowa, 54-letnia Ludwika, pozostała w nędzy. Utrzymywała się z wróżenia. Nie wystarczało jednak na płacenie komornego (50 zł. miesięcznie), przeto zalegała za 11 miesięcy. Właściciel lokalu Salomon Bryskin, który sam popadł w tarapaty finansowe, podał Antoniewską do sądu, uzyskując wyrok eksmisyjny. Przed tygodniem Antoniewska usiłowała popełnić samobójstwo. Przeszkodziła jej w tem dozorczyni. W ubiegły czwartek Antoniewska miała być ostatecznie eksmitowana. Bryskin ulegając prośbom dobrych ludzi, chciał ofiarować nieszczęśliwej w zamian za opuszczone mieszkanie już nie 100 zł. jak proponował swego czasu, lecz tylko 25 zł. Antoniewska jednak nie chciała przyjąć tej śmiesznej sumy, powziąwszy tragiczne postanowienie. W ubiegłą środę wieczorem Antoniewska wysłała do siostry swej, Michaliny Jamiołkowskiej, szafę z ubraniami. Siostra tknięta złem przeczuciem, po mimo choroby, przybiegła nazajutrz o godz. 7-ej rano. Na dobijanie się nikt nie odpowiadał. Wówczas dozorca, Jan Żmuda, po drabinie wszedł przez okno na parterze. Zastał on Antoniewską leżącą bez przytomności.

Lekarz Pogotowia stwierdził otrucie weronalem po czem przewiózł desperatkę do szpitala Dz. Jezus. Antoniewska już od 4-ch dni śpi bez przerwy. Lekarze zastosowali jej sztuczne odżywianie. W kilka godzin po tragedji przybył komornik, który jej nędzny dobytek usunął na podwórze, dozorca zaś przeniósł do piwnicy. Ponieważ w domu tym systematycznie popełniane są samobójstwa (4-te w ciągu roku) zyskał on na mienie „Domu samobójców", ofiarami zaś są tylko sublokatorzy, przeto właściciel domu zabronił lokatorom odnajmować mieszkania, wywieszając kartę tej treści: „Zabrania się bez zezwolenia właściciela domu odnajmu sublokatorom".

Ohydna zbrodnia

W sobotę w nocy, przed głównem wejściem na stadjon Wojska Polskiego w Warszawie, znaleziono jakąś kobietę, nie dającą oznak życia. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Nad ranem kobiety, śpieszące do kościoła, poznały w denatce 26-letnią Franciszkę Kacperską, robotnicę. Według zeznań rodziny, Kacperska wyszła onegdaj wieczorem z domu, mówiąc, że wkrótce powróci. O północy widziano Kacperską siedzącą w towarzystwie 2-ch znajomych mężczyzn na rogu ul. Czerniakowskiej i Nowosieleckiej. Stamtąd wszyscy udali się na ul. Łazienkowską, gdzie owi mężczyźni, będąc podchmieleni, usiłowali prawdopodobnie zniewolić swą towarzyszkę. Kacperska, będąc dobrze zbudowana i silną, stawiała opór. Wywiązała się walka, w czasie której nieszczęśliwa kobieta broniła się rozpaczliwie, o czem świadczyły: podrapana twarz, poszarpana bluzka, porwane w strzępy pończochy i zryta obcasami ziemia. Zbrodniarze chcąc dopiąć swego celu, obezwładnili swą ofiarę, dusząc za gardło, na którem widnieją sine pręgi. Dokonawszy ohydnej zbrodni, sprawcy zbiegli.

Echa sądowe strajku generalnego w Bielsku

W czerwcu r. b. wybuchł w przemyśle włókienniczym w Bielsku strajk generalny, sprowokowany przez fabrykantów. Strajk ten został wskutek interwencji Inspektora Pracy rychło zlikwidowany. Podczas strajku doszło jednak w niektórych fabrykach do zaburzeń spowodowanych przez łamistrajków. Echem tych zaburzeń była onegdajsza rozprawa sądowa przed Sądem okręgowym w Cieszynie.

Na ławie oskarżonych zasiadło 16-tu towarzyszów, członków klasowego zw. rob. włókienniczych. Akt oskarżenia zarzucał im, że podczas strajku, który objął prawie cały przemysł włókienniczy w Bielsku i Białej, zorganizowali bojówki, które siłą usuwały łamistrajków z fabryk. Grupa składająca się z 400 robotników wtargnęła do kilku zakładów, wzywając łamistrajków do porzucenia pracy. W fabryce Gepperta domagali się oskarżeni od dyrektora fabryki, by zarządził zatrzymanie fabryki. W innych fabrykach rzekomo tylko silne oddział policji nie dopuściły do okupacji fabryk. Oskarżonemu Jakubcowi zarzuca akt oskarżenia, że wzywał robotników do rozbrojenia policji. Oskarżony Górny rzekomo podczas wiecu strajkujących wołał: „towarzysze, dajcie nam karabiny, byśmy mogli przepędzić policję". Ten sam oskarżony rzekomo wzywał robotników, by się uzbroili w rewolwery.

Wszyscy oskarżeni kategorycznie zaprzeczyli zarzucanym im czynom. Przyznali się jedynie do udziału w zgromadzeniach, jednak zaprzeczyli jakoby używali gwałtu wobec łamistrajków.

Rozprawa trwała 11 godzin. Część świadków nie zeznała nic obciążającego przeciwko oskarżonym. Natomiast kilku konfidentów oskarżało kilku oskarżonych. Wyrok uznał 4 oskarżonych winnych, skazując Władysława Mendszaka na 7 miesięcy więzienia, J. Karosmana na 8 miesięcy więzienia. Rudolfa Kudzię na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata. Oskarżony Jan Piecha został zasadzony na 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia. Jedenastu oskarżonych zostało uniewinnionych.

Obieg banknotów

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę września wykazuje, że 30 b. m. było w obiegu banknotów na sumę 1.047.8 milj. złotych, co oznacza wzrost obiegu o 56.8 milj. złotych.

Zapas złota zwiększył się o 3.6 do 372.8 milj. zł., zapas pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się zaledwie o 3 tysiące zł. do 16.5 milj. zł. Pokrycie złotem wyniosło 32.29 proc. (Press).

Niesamowite stosunki w tartaku Hołuja w Myślenicach

P. Hołuj postępuje z robotnikami „jak ekonom na folwarku. Mimo zawartej i podpisanej umowy zbiorowej, obniża dowolnie stawki płac robotników, a gdy który z robotników się upomni o swoją należytość, to bije ich. Tak pobił robotnika Żądłę i Wierdziaka. Gdy robotnicy tartaku poszli na pogrzeb jednego z robotników, zawiadomiwszy poprzednio kierownika tartaku o tem, pan Hołuj zamknął tartak, niedopuszczając wracających po pogrzebie robotników do pracy. Dopiero na interwencję starosty powiatowego otworzył spowrotem tartak.

Na skutek doniesienia ze strony Centr. Zw. Rob. Przem. Bud. Drzewn. Ceram. i Pokr. Zawodów, Inspektor Pracy przeprowadził w Starostwie w Myślenicach rozprawę karną, robotnicy zaś występują przeciw firmie ze skargami na drogę sądową, o pobicie przeciw Hołujowi wnoszą skargi osobiste.

Związek klasowy zwycięża w wyborach delegatów fabr. „Ardal" w Grudziądzu

Fabryka „Pe-Pe-Ge" w Grudziądzu została uruchomiona z dniem 15 sierpnia r. b. przez firmę „Ardal" z Lidy. Wraz z uruchomieniem fabryki i przyjęciem robotników, nastąpił ponownie rozwój organizacji klasowej Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego Rzeczypospolitej Polskiej. Poza organizacją robotnicy muszą mieć swoją reprezentację na terenie fabryki w postaci Wydziału Robotniczego. Wybory zostały rozpisane na dzień 30 września r. b. Do wyborów stanęły trzy organizacje: ZZZ, ZZP i Centralny Zw. Rob. Przem. Chem. w Rzplitej Polskiej.

Ogółem oddano głosów 701. Z liczby tej otrzymał: Związek ZZZ 128 głosów i 2 mandaty; Związek ZZP 115 gł. i 1 mandat; Centr. Zw. Rob. Przem. Chem. w Rzpl. Polskiej 458 gł. i 7 mandatów, oraz 14 zastępców.

Robotnik grudziądzki złożył raz jeszcze egzamin dojrzałości i uświadomienia socjalistycznego.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

SZTAFETA ROBOTNICZA

Zdobywajmy R. O. S.!

Zbliża się sezon zimowy, będący w każdej pracy organizacyjnej, a więc i w pracy Z. R. S. S. okresem bardziej wzmożonej pracy organizacyjnej i instrukcyjnej. Nic więc dziwnego, że w klubach robotniczych wzmaga się zainteresowanie temi dziedzinami pracy, które mogą się przyczynić do pogłębienia posiadanych już wiadomości przez członków, przeszkolić ich fizycznie i ideologicznie, wyrobić w nich poczucie pewnej łączności z całym ruchem robotniczym.

Na pierwszy plan wysuwa się kwestja zdobywania Robotniczej Odznaki Sprawności. Poszczególne kluby robotnicze i całe okręgi, dopingowane przez władze sportu robotniczego, coraz żywiej interesują się tą sprawą. Do Sekretarjatu Z. R. S. S. napływają liczne zgłoszenia, zapytania, prośby o materjały instrukcyjne i t. p. Coraz liczniejsze deklarowanie gotowości przeprowadzenia kursów R.O.S.-a. Piękna inicjatywa, rzucona przez Zarząd Główny, że miarą dojrzałości społecznej robotniczego sportowca, miarą jego wyszkolenia fizycznego jest odznaka R.O.S.-u znajduje głęboki oddźwięk wśród szerokich rzesz sportowców robotniczych.

Stwierdzamy z dumą: sport robotniczy kroczy drogą właściwą, dając wyraz swym zainteresowaniom temi dziedzinami pracy, których zadaniem jest pogłębiać naszą wspólną więź ideową. Zadanie to spełnia Robotnicza Odznaka Sprawności.

Obecnie odbywa się w Warszawie kurs R.O.S.-a I-go i II-go stopnia. Kurs ten zorganizowany został przez Warszawski Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy grupuje około 30 uczestników.

Analogiczne kursy odbywają się w Strzemieszycach, Ostrowi, Brześciu n/B. i innych miejscowościach. Coraz większe zainteresowanie tą odznaką wykazują poszczególne okręgi z łódzkim, śląskim i warszawskim na czele.

Coraz liczniejsze są odznaki R.O.S.-a na piersiach robotniczych sportowców.

Oby ich było więcej, i coraz więcej...

Apel młodej gwardji

W ubiegłą niedzielę odbył się na boisku RKS „Skra" Apel młodej gwardji, będący zapoczątkowaniem Tygodnia Propagandy Młodzieży Socjalistycznej, a równocześnie Międzynarodowym Dniem Młodzieży Robotniczej, obchodzonym przez młodocianych socjalistów wszystkich krajów.

Mimo przejmującego zimna i ustawicznego deszczu, który niemal bez przerwy padał od samego rana, na boisku Skrzaków tłumnie zgromadziła się młodzież robotnicza Warszawy. Sportowcy, czerwoni harcerze, młodzież sekcyj PPS. Przeważają mundury A. S-owców, którzy swą dziarską wojskową postawą nadają specjalny charakter uroczystości.

Nastrój bardzo podniosły. I nic dziwnego. **Robotnicza Warszawa obchodzi dzień swojej młodzieży.**

Warunki atmosferyczne odbijają się ujemnie zarówno na frekwencji publiczności, jak i na całym programie sportowym. Szereg imprez, przewidzianych programem, organizatorzy byli zmuszeni odwołać. Nie odbył się bieg kolarski oraz propagandowe biegi dla kobiet i młodzików.

Mimo tego, i te nieliczne imprezy, które się odbyły, wzbudziły powszechny entuzjazm.

Na pierwszy ogień idzie **pokazowa musztra oddziałów A. S-u.** Na olbrzymiem boisku Skry defilują zwarte oddziały, wykonywując zwroty i ćwiczenia. Jest ich dużo. Zgórą dwustu. A przecież są to jeszcze nie wszyscy, a tylko wybór najlepszych i najsprawniejszych, wybranych ze wszystkich dzielnic.

Licznie zgromadzeni robotnicy i młodzież Warszawy hucznemi oklaskami obdarza swoją gwardję.

Potem **popisy kursu Robotniczej Odznaki Sprawności.** Na szczególną uwagę zasługują sprinty i skoki ROS-istów. Wyniki osiągnięte są bardzo dobre. Mogły być lepsze, ale na przeszkodzie stanęła fatalna pogoda, no i... wiek startujących.

Defilada

Najbardziej efektownym punktem programu jest defilada młodzieży PPS, sportowców i czerwonego harcerstwa.

Długi wąż defilujących okrąża boisko.

Tow. **Dzięgielewski,** jako komendant defilady, składa raport tow. **Zarembie,** przedstawicielowi Warszawskiej Organizacji PPS.

Przemawia tow. **Zaremba.** Mówi o zadaniach młodzieży w dzisiejszym trudnym dla klasy robotniczej okresie.

Potem zabiera głos tow. dr. **Michałowicz.** Podkreśla zadania sportu robotniczego i jego silny związek z ideą socjalizmu.

Rozlega się okrzyk „**Wolnym** Cześć!", gromko podjęty przez zgromadzonych.

Zawody sportowe

Z całego przewidzianego programu odbyły się tylko biegi: uliczny dla młodzieży i drużynowy dla A. S-owców.

Wszystkie dzielnice partyjne wystawiły drużyny A. S-owców. Każda drużyna liczyła 10 zawodników. Wyniki tego biegu zostaną podane później, ze względu na fakt, że nie uległy one weryfikacji przez Komisję Sędziowską, gdyż założono protest.

W biegu ulicznym startowało dziesięciu zawodników. Zakończył się on wielkim sukcesem zespołu „Czerwonych" z Legjonowa, których zawodnicy zajęli czołowe miejsca.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

1. **Lisowski (Legjonowo).**
2. **Michalski (Skra).**
3. **Kopic (Legjonowo).**
4. **Brzeziński (Mokotów).**
5. **Wilimowicz (Legjonowo).**
6. **Spilarski (niestow.).**
7. **Czechowski (Ochota).**
8. **Zadworny (niestow.).**
9. **Tyczyński (Jerozolima).**
10. **Borówka (Legjonowo).**

Trasa biegu wynosiła 3 km. i prowadziła ulicami Warszawy. Start i meta były na boisku Skry.

W ramach programu sportowego odbył się mecz siatkówki między **Zniczem a Drukarzem,** zakończony zwycięstwem zespołu pruszkowskiego w stosunku 2:0.

Na tem program sportowy został wyczerpany.

Nadmienić należy, że mimo niesprzyjających warunków, wczorajszy **Apel młodej gwardji Warszawy** był imprezą całkowicie udaną, pozostawiając wśród uczestników, jak i zawodników, piękne wspomnienie.

Z życia „Elektryczności"

Zarząd Robotniczego Klubu Sportowego „Elektryczność" podaje do wiadomości wszystkich członków, że z dniem 1 b. m. treningi w klubie prowadzi tow. **Lenartowicz.**

Zwraca się uwagę wszystkich ćwiczących, by przychodzili na ćwiczenia punktualnie.

Sport robotniczy na Śląsku

Mistrzostwa R. P. A.

DRUGA PORAŻKA MISTRZA ŚL. R. P. A.

Odbyty mecz o mistrzostwo klasy „A" pomiędzy R. K. S. — Wielkie Hajduki a „Wyzwoleniem" z Radzionkowa zakończyły się już drugą skolei klęską mistrza śląskiego RPA w stosunku 4:0 (3:0). Obydwie drużyny wystąpiły w swych pełnych składach. Gra szybka i stojąca na wysokim poziomie technicznym.

„Wyzwolenie" przewyższało jednak gości szybkim startem do piłki i ambicją, dzięki której zdobyli tak piękne zwycięstwo. Drużyna R. K. S.-u grała zbyt wolno.

Z graczy wyróżnili się Zdebel Eryk i Tyczka z Wyzwolenia. Wynik odpowiada przebiegowi gry i jest pięknym sukcesem młodej drużyny z Radzionkowa, która prawdopodobnie odegra poważną rolę w tegorocznych mistrzostwach.

Zawodom przyglądało się zgórą [illegible]000 osób.

W przedmeczu rezerw R. K. S. II uległ gospodarozm w wysokocyfrowym stosunku 7:1 (3:0).

T.U.R. Z MYSŁOWIC REMISUJE W SZOPIENICACH.

Zawody pomiędzy TUR.-ami z Mysłowic i Szopienic po bardzo zaciętej walce dały wynik bezbramkowy.

Gra bardzo szybka i przez cały czas toczyła się z lekką przewagą Szopienic. Wynik bezbramkowy nie odpowiada jednak przebiegowi gry gdyż mysłowiczanie już w pierwszych minutach mieli okazję do zdobycia dwuch bramek.

Sędzia słaby, gdyż nie umiał opanować zbyt ostrej gry.

KLĘSKA „SIŁY" Z GISZOWCA.

RKS. „Siła" — Giszowiec została niespodziewanie pokonana i to na własnem boisku przez ambitną drużynę RKS. Biała Przemsza Jęzor w stosunku 1:0 (0:0).

Zwycięstwo Białej Przemszy całko[illegible]icie uzasadnione, gdyż grała lepiej, szybciej i skuteczniej.

Nadmienić należy, że jest to już druga porażka Giszowca w obecnych mistrzostwach.

„SIŁA" — JANÓW REMISUJE.

RKS. „Siła" z Janowa uzyskała wynik remisowy z RKS. „Siła" Łaziska Górne w stosunku 2:2 (2:0).

Zawody odbyły się w Łaziskach Górnych. Gra bardzo szybka i za ostra, chwilami stawała się poprostu brutalną. Do przerwy jak wskazuje wynik przewagę miał Janów, jednak [illegible] drugiej połowie Łaziska dochodzą do głosu i wyrównują.

Na 15 minut przed końcem gra została przerwana, ze względu na niesportowe zachowanie się obydwuch drużyn.

INNE MECZE.

RKS. „Wolność" Katowice III zwycięża RKS. „Jedność" z Chorzow[illegible] stosunku 3 : 0. Mecz o mistrzostwo klasy B.

W meczu towarzyskim R K. S. „Wolność" z Rudy pokonała „Piast" [illegible] Zabrze w wysokim stosunku 7:1 (3:0).

RKS. „Siła" — Uchwałowice zwyciężył K. S. „Garbarnia" z Rybnika wstosunku 2:1. Gra toczyła się przez cały czas pod znakiem przewagi drużyny robotniczej. Wynik całkowicie odpowiada przebiegowi gry. Zawody miały charakter toawrzyski.

W przedmeczu rezerw wygrał zespół robotniczy w stosunku 5:1.

Przed sezonem zimowym

Lekkoatleci i palanciarze „Siły" mysłowickiej po zakończeniu sezonu letniego przenieśli się do świetlicy, aby w dalszym ciągu kontynuować wychowanie fizyczne, a niezależnie od tego rozpocząć pracę kulturalną.

W każdą środę i sobotę odbywają się ćwiczenia dla sekcji lekkoatletycznych i palanta od godz. 19-ej do 22-ej. Obowiązkiem każdego czynnego członka jest regularne uczęszczania na wspomniane treningi.

Robotnicy sportowcy nie mogą zapominać o Robotniczej Olimpjadzie Sportowej w Antwerpji, na której powinniśmy być jak najliczniej reprezentowani. Więc przybywajmy stale i regularnie na ćwiczenia i treningi, które odbywają się pod fachowem kierownictwem.

Z życia Chorzowa

Dnia 27 ub. m. odbyło się posiedzenie organizacyjne Zarządu R.K.S. „Jedność" w Chorzowie.

Na porządku dziennym były sprawy aktualne, a w szczególności obradowano nad planem najbliższej pracy w klubie, który obecnie wykazuje zbyt mało aktywności. Przedewszystkiem postanowiono powołać do życia oprócz sekcji piłkarskiej i inne sekcje. Dyskusja stała na bardzo wysokim poziomie co jest dowodem, że jednak w Chorzowie sfery robotnicze interesują się sportem proletarjackim. Dowodem tego przywiązania do sportu robotniczego może posłużyć fakt, że wśród zebranych zebrano dobrowolnie 45 zł. na potrzeby organizacyjne.

Należałoby, aby i związki klasowe bliżej się zainteresowały młodzieżą robotniczą Chorzowa.

Zobaczymy jak na to zareagują klasowcy.

Z pow[illegible]tu rybn[illegible]ck[illegible]ego

Sport robotniczy w powiecie rybnickim znajduje się w szczególnie w złych warunkach [illegible] jest stale szykanowany przez sportowców burżuazyjnych, którzy nie chcą nawet stawić się do dyspozycji boiska drużynom robotniczym. Takie wypadki miały już miejsce niejednokrotnie. Najlepsz odpowiedzią na to byłoby masowe wstępowanie w szeregi R K. S.-ów.

O tem musi pamiętać młodzież robotnicza powiatu rybnickiego!

Ku uwadze

wszystkich organ. z. robotniczych w Polsce

Komisja Redakcyjna kalendarzyka Z. R. S. S. p. t. „Przyjaciel Młodych" pragnie w treści kalendarzyka zamieścić szereg danych o wszystkich organizacjach robotniczych w Polsce. Dotyczy to zarówno robotniczych klubów sportowych, oddziałów związków zawodowych jak kół partyjnych, ośrodków pracy oświatowej, spółdzielczej i t. p.

Redakcja kalendarzyka zwraca się do wszystkich R.K.S-ów, oddziałów TUR-a, oddziałów związków zawodowych, kół młodzieżowych, gromad czerwonoharcerskich, które pragną być wymienione w naszym kalendarzyku, by natychmiast nadesłały wypełnione formularze, odpowiadające na następujące pytania: 1) miejscowość, 2) dokładna nazwa organizacji (klubu, stow., zw. zaw. i t. d.) zgodnie ze statutem, 3) liczba członków od 18 lat, 4) liczba czł. młodocianych do 18 lat, 5) dokładny adres.

Pragniemy, by „PRZYJACIEL MŁODYCH" stał się podręczną encyklopedją każdego działacza.

Zamówienia należy nadsyłać już teraz, wpłacając pieniądze na konto P.K.O. Nr. 17.780. Na blankietach P. K. O. dopisywać „Przyjaciel Młodych".

Na żądanie sekretarjat Z.R.S.S. przesyła natychmiast odwrotną pocztą gotowe formularze do wypełnienia przez poszczególne organizacje dla redakcji kalendarzyka oraz blankiety P.K.O.

Warunki kolportażu: przy przedpłacie gotówką najpóźniej do 15 listopada r. b. — 40 gr. za egz., po tej dacie 50 gr. za egz. Cena sprzedażna 60 gr.

Wszelkie należności regulować tylko na konto P.K.O. Nie należy przesyłać pieniędzy przekazem pocztowym.

Nasza nowa placówka prasowa

Z. R. S. S. pozyskał prócz „Sztafety Rob." nowy własny organ prasowy, w postaci działu sportowego w dwutygodniku młodzieżowym „Młodzi idą", którego pierwszy numer ukazuje się w tych dniach. Pismo to będzie zawierać, prócz bogatego działu informacyjnego, również artykuły instrukcyjne oraz komunikaty organizacyjne. Wzywamy wszystkie nasze organizacje do energicznego poparcia nowego pisma, w postaci nadsyłania materiałów, korespondencji, oraz zorganizowania kolportażu w ten sposób, aby pismo dotarło do każdego sportowca i do każdego sympatyka naszego ruchu.

Warunki prenumeraty 20 gr. mies., a łącznie „z Tygodniem Robotnika" 50 gr. mies. Pojedynczy numer 10 gr., do kolportażu 7 gr. za egz. Zwracać się bezpośrednio do administracji pisma, Warecka 7, tel 230-52.

Wykupujcie nalepki olimpijskie!

Celem ułatwienia kolportażu nalepek olimpijskich i umożliwienia zasilenia tą drogą funduszu olimpijskiego, obniżamy z dniem dzisiejszym cenę nalepek olimpijskich przy zamówieniach do kolportażu:

Rob. Sport. Komitet Okr. RSKO za gotówkę 20 gr. na kredyt 30 gr.

Rob. Kluby Sportowe za gotówkę 30 gr., na kredyt 40 gr.

Inne organizacje za gotówkę 40, na kredyt 45.

Cena sprzedażna pojedyńczej nalepki pozostaje bez zmiany — 50 groszy.

Należność za dotychczas wykupione nalepki zostanie przerachowana, przyczym sumy nadpłacone według dotychczasowego cennika zostaną organizacjom zwrócone nalepkami. Te organizacje, które uprzednio pobrały większe ilości nalepek na kredyt, [illegible] ila najpóźniej do dnia 31 listopada nadeślą zainkasowane pieniądze, [illegible] trzymają bonifikatę należności na warunkach gotówkowych według [illegible] wego cennika.

Wzywamy jeszcze raz wszystkie organizacja do energicznej akcji! Sprzedaż nalepek olimpijskich jest nietylko środkiem zdobycia funduszów, ale także środkiem propagandy.

Agitując za kupowaniem nalepki, jednocześnie agitujemy za masowym udziałem w Olimpjadzie.

To musisz wiedzieć, i zapamiętać!

Program sportowy

zimowej Olimpjady Robotniczej

Zimowa Olimpjada Robotnicza odbędzie się w Jańskich Łaźniach (Czechosłowacja) w dniach 18 do 21 lutego 1937 r. Program zawodów przedstawiać się będzie w sposób następujący:

18.II godz. 13 — Trautenau—hokej, jazda figurowa na lodzie. Johannisbad— posiedzenie Komisji Sędziowskiej; godz. 14—Johannisbad—bieg narciarśi 500 m. dla mężczyzn, godz. 19 — Trautenau — uroczyste otwarcie.

19.II godz. 9 — Trautenau—rozgrywki hokejowe. Johannisbad — biegi narciarskie dla juniorów (4 km. dla dziewcząt i 10 km. dla chłopców); godz. 14 — Johannisbad — biegi drużynowe narciarskie (4 km. dla kobiet i 10 km. dla mężczyzn); godz. 18.30 — finał hokejowy.

20.II godz. 9 — Johannisbad — bieg zjazdowy, równocześnie kombinacja; godz. 13 — bieg 30 km. dla mężczyzn i 6 km. dla kobiet, równocześnie kombinacja dla kobiet: godz. 18—bieg z pochodniami z gór godz. 20 — przyjęcia wieczorowe w sali uzdrowiska.

21.II godz. 9 — Johannisbad — bieg slalomowy dla mężczyzn i kob.; godz. 13 — odmarsz na skocznię; godz. 14 — konkurs skoków; godz. 19 — uroczyste zamknięcie zawodów i ogłoszenie zwycięzców.

Niedziela na boiskach

DANJA ZWYCIĘŻA POLSKĘ 2:1.

Rozegrany w Kopenhadze wobec 20.000 widzów międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Danja zakończył się zwycięstwem Danji w stosunku 2:1 (0:1). Do przerwy przewagę mieli Polacy, dla których prowadzenie zdobył God. Po przerwie inicjatywę przejęli Duńczycy i przez Stolza zdobywają dwie bramki decydujące o zwycięstwie.

KRAKÓW PRZEGRYWA Z WĘGRAMI 1:2.

Międzynarodowy mecz piłkarski, rozegrany w Krakowie pomiędzy reprezentacją amatorską Węgier a reprezentacją Krakowa wygrali Węgrzy 2:1 (0:0), mając przez cały czas znaczną przewagę.

POZNAŃ REMISUJE Z REPREZENTACJĄ NIEMIEC ŚRODKOWYCH.

Międzynarodowy mecz piłkarski w Poznaniu pomiędzy reprezentacją Poznania a reprezentacją Niemiec środkowych zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:1).

WARSZAWA BIJE GDAŃSK 3:0.

Mecz piłkarski Warszawa—Gdańsk o puhar Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku zakończył się zwycięstwem Warszawy w stosunku 3:0 (2:0). Warszawska drużyna miała olbrzymią przewagę i przez 70 min. nie schodziła z połowy gdańszczan.

POLSKI ŚLĄSK BIJE NIEMIECKI 3:2.

Mecz piłkarski, rozegrany w Katowicach pomiędzy reprezentacjami obu Śląsków, zakończył się zwycięstwem Śląska Polskiego w stosunku 3:2 (1:2). Polacy mieli znaczną przewagę, z której niezaradny atak nie umiał skorzystać.

HANKE MISTRZEM POLSKI W PIĘCIOBOJU PANÓW.

W Krakowie odbyły się zawody [illegible] 5-cioboju lekkoatletycznym panów [illegible] mistrzostwo Polski. Zawody zgromadziły na starcie jedynie 2 zawodników: Hankego (Warszawianka) i Senkowskiego (Cracovia).

Mistrzostwo zdobył Hanke, który [illegible] 2,776 pkt.

GANCARZ BIJE ROKORD POLSKI W MARATONIE.

We Lwowie w biegu maratońskim o mistrzostwo Polski zwyciężył Gancarz, osiągając czas 2:45:28,2 sek. (nowy rekord Polski).

KWAŚNIEWSKA MISTRZYNIĄ POLSKI W 5-CIOBOJU PAŃ.

5-ciobój pań o mistrzostwo Polski zgromadził w Sosnowcu 9 zawodniczek. Mistrzostwo Polski zdobyła Kwaśniewska, uzyskując 257 pkt.

O MISTRZOSTWO BOKSERSKIE WARSZAWY.

W niedzielę rozpoczęły się w Warszawie bokserskie mistrzostwa okręgu w klasie A. Najwięcej zainteresowania wywołał mecz pomiędzy Okęciem a Makabi. Zawody wykazały, że bokserzy Okęcia znajdują się w doskonałej formie. Wygrali oni mecz zdecydowanie 12:4.

W drugim meczu PZL zremisował z Fortem Bema 8:8.

W rozgrywkach o mistrzostwo kl. B druga drużyna Fortu Bema pokonała Orkan 12:4.

RTM. SOKOŁOWSKI MISTRZEM POLSKI W SKOKACH.

W niedzielę w ostatnim dniu zawodów konnych w Lublinie rozegrano finał mistrzowskiego konkursu w skokach przez przeszkody.

Tytuł mistrza na rok 1936 zdobył rtm. Sokołowski. Pierwszym wicemistrzem został kpt. Biliński, drugim wicemistrzem — mjr. Lewicki.

ŁÓDŹ BIJE BIAŁYSTOK 9:7.

Rozegrane w Łodzi zawody bokserskie międzymiastowe Białystok—Łódź zakończyły się zwycięstwem Łodzi w stosunku 9:7. Poziom walk niski.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.